

której potrzeba specjalnych torów, podkładów i szyn.

Ostatnia próba tego rodzaju, zakrojona na wielką skalę, naocznie przekonywa nas o pożyteczności tego najnowszego wynalazku. Gdy maszyna pa-

gdy samochód obciążony ładunkiem 600 kilogramów, pomimo wszelkich hamulców, z zawrotną szybkością pędził na dół na skrajach przepaści. Najlejszy błędny ruch kierownika, mógł spowodować natychmiastową straszną śmierć.

Pomyślność wyścigu zależała nie tylko od jego uczestników, ale i od przychylności władz chińskich, którą aby wyjednać, musieli użyć całego swego wpływu ambasadorowie Francji, Rosji, Włoch i Holandii. Jedną z rycin naszych przedstawia



Szalony wyścig: Motorówka, towarzysząca wyścigowi.



Szalony wyścig: W przesmyku górskim.

rowa wymaga kosztownie przygotowanej drogi, by mogła swą chyżość rozwinąć, samochód obywateli się bez tych przedwstępnych kosztów i z większą szybkością zdobywa wszelkie przeszkody.

Wyścig urządzony na przestrzeni 15 tysięcy kilometrów z Paryża do Pekinu, jest najlepszym dowodem pożyteczności samochodów. Dzisiaj, gdy ma on się już ku końcowi, można przedstawić pokrótce, jakie trudności były do zwalczania. Przede wszystkim więc, samochody te musiały przebywać dzikie, nie dotknięte cywilizacją okolice Azji, której przerażeni mieszkańcy przyjmowali białych turystów, jako zamorskich dyabłów, jadących na smokach. Droga była niezmiernie uciążliwa, bo przez góry Uralskie, oddzielające Europę od Azji, przez ogromne rzeki, to znowu przez nieprzebyte lasy, błota, trzęsawiska. Samochody raz po raz zapadały się w moczary, z których przy pomocy Chińczyków trzeba było je dobywać, to znowu musiano przerażać drogę w lasach, lub oczyszczać z ogromnych gałęzi niemożliwe do przebycia, wąskie ścieżki. A jedną z największych trudności i niebezpieczeństw był przejazd przez liczne po drodze góry. Tylne koła wiązano wtedy łańcuchami i rozpuszczano samochód, całą siłą motoru wjeżdżano na górę, lecz po oślizgłej drodze zsuwano się z powrotem, tak iż nieraz trzeba było powtarzać to niebezpieczne zdobywanie gór, zanim osiągnięto wierzchołek; jedno skrzywienie koła pociągało za sobą roztrzaskanie samochodu. A większym jeszcze było niebezpieczeństwo przy zjeżdżaniu z tych szczytów,

Do drobniejszych niebezpieczeństw należał nawet taki wypadek, gdy podczas przejazdu przez most 15 metrów długi, białe, podpierające go, nie wytrzymały ciężaru i runęły do rzeki wraz z sa-



Szalony wyścig: Uczestnicy wyścigu: 1. ks. Borghese; 2. Cornier; 3. Collignon; 4. Pons 5. Godard.

mochoodem i sportsmenami, którzy kapiel mieli nie tylko w rzece, lecz i od benzyny i oliwy, wylewającej się z samochodu.

właśnie chwilę odjazdu samochodów z Pekinu. Z przed poselstwa francuskiego. Odjazd wyścigowców odbywał się powoli, bo chciano temu pożegnaniu nadać jak najbardziej uroczysty charakter. Sprowadzono umyślnie orkiestrę wojskową z Tien-Tsinu, która wraz z oddziałem wojska poprzedzała na przestrzeni kilku kilometrów samochody, dopóki one nie wysunęły się naprzód i nie zginęły z przed oczu żegnających. Następna rycina wykazuje całą trudność i niebezpieczeństwo, na jakie ciągle byli narażeni wyścigowcy, gdy samochody niezdolne już były posuwać się same, lecz musiano poprostu zaprzęgać do nich Chińczyków, by je wciągnąć na kamieniste góry. Dalsze ryciny podają fotografie motorówki, która towarzyszyła wyścigowcom i wreszcie grupę samych sportowców.

Do startu stanęło pięć samochodów, z tych jednak tylko trzy biorą rzeczywisty udział w wyścigu, a mianowicie: jeden holenderski, prowadzony przez Godarda, drugi francuski z kierownikiem Cormierem i wreszcie trzeci włoski „Itala“ księcia Scypiona Borghese, który też z powodu daleko silniejszego motoru wyprzedził o kilka dni drogi resztę współzawodników.

Jak ostatnie depesze wskazują, największe trudności i niebezpieczeństwa już przezwyciężono. Jest więc nadzieja, że wkrótce Paryż będzie ich oglądał całych, o ile jaki mały wypadek nie spowoduje wielkiej katastrofy.



Szalony wyścig: Wyjazd ze wsi chińskiej.



Szalony wyścig: Na granicy Chin.